

And the winner is ...

And the winner is **Romain Grosjean**. Są ludzie od których wiele zależy, którzy decydują o przebiegu danej sytuacji, którzy dyktują warunki i którym podporządkowują się inni. Można powiedzieć, że taką osobą w tegorocznym wyścigu na torze SPA okazał się Grosjean. Już od startu ustawił jego przebieg. Niestety nie zrobił tego intencjonalnie. Swoją brawurą (nie używając bardziej dosadnych słów) po raz czwarty w tym sezonie, a był to dwunasty wyścig, doprowadził do kolizji na prostej startowej.

Niestety tym razem (w Monako Kobayashi, Maldonado i de la Rosa) wykluczył z wyścigu nie tylko siebie, ale **Hamiltona, Alonso i Pereza**, a więc trzech kierowców, którzy mogli liczyć się w walce o podium, pretendentów do zdobycia punktów. Całe starcie wyglądało dość przerażająco i całe szczęście, że nikomu nic się nie stało. Dość powiedzieć, że lecący bolidem **Grosjean**, niszcząc

Ferrari Alonso

mógł zawadzić o jego kask – było naprawdę blisko. Oglądałem wypadek klatka po klatce na zwolnieniu i wydaje mi się, że Hiszpan miał niesamowite szczęście. Sam zresztą po wyścigu przyznał, że poczuł się tak jakby wjechał w niego pociąg, uderzenie było niezwykle silne, na tyle, że przez parę chwil siedział jeszcze w bolidzie, z bólem pleców zastanawiając się nad tym czy powinien już wyjść.

Zacznijmy od początku. **Grosjean** po starcie tylnym kołem zawadził o przednie **Hamiltona**, powodując, że ten stracił panowanie nad bolidem, częściowo wyjeżdżając na trawę. To był początek kilkusekundowego horroru. Hamilton oberwał przednie skrzydło o bolid francuza praktycznie się w niego wbijając. Obie maszyny z impetem runęły na bolid

Pereza

, a

Grosjean

wyleciał jak z katapulty na składającego się właśnie do zakrętu

Alonso

. Po całym zajściu

Hamilton

nie szczędził „ciepłych” słów w kierunku francuza. Na szczęście na torze byli już porządkowi, którzy starali się nie dopuścić do „rozmowy” twarzą w twarz. Gdyby był to pierwszy taki wypadek z

Grosjean

, można by uznać go za normalną walkę na torze. W końcu sytuacji, gdy dochodzi do kontaktu zdarzają się często, ale walka, nawet agresywna na torze to jedna sprawa, a grzanie na oślep i eliminowanie z wyścigu kluczowych kierowców powinno zostać potraktowane przez sędziów zdecydowanie. Francuz został zawieszony na jeden wyścig.

Jak już jesteśmy przy omawianiu błędów kierowców warto nadmienić, że karę przesunięcia o 10 pozycji na starcie w kolejnym wyścigu otrzymał **Maldonado** za fałstart i kolizję z **Timo**

Glockiem

SPA jak zwykle dostarczyło emocji. **Button** ruszając z pierwszego pola nie oddał prowadzenia do końca wyścigu i wygrał

GP Belgii. To jego drugie zwycięstwo w tym sezonie, którym potwierdza że nadal liczy w walce o mistrza. Drugi dojechał

Vettel, który pomimo nieudanych kwalifikacji, awansował z 10 pozycji, dzięki bardzo dobrej strategii zespołu i utrzymywaniu świetnego tempa wyścigowego. Trzeci był

Raikkonen

przed rewelacyjnie jadącym

Hulkenbergiem

i odzyskującym wigor

Massą

. Szósty zapunktował

Webber

, a siódmy

Schumacher

, który znów miał problemy z bolidem. Dziesiątkę zamknęli

Vergne

,

Ricciardo

i

di Resta

. Powody do zadowolenia z zajęcia punktowanych pozycji mają bez wątpienia zespoły

Toro Rosso

i

Force India

.

Miejmy nadzieję, że za tydzień weekend z F1 będzie równie emocjonujący. W dalszym ciągu o tytuł liczy się 6 kierowców, więc zapowiada się zacięta walka.

Tekst: Leszek Kowalczyk

Zobacz także:

[F1 GP Węgier 2012](#)

[F1 GP Niemiec 2012](#)